



MATERIAŁY PRASOWE

♦FELIETON

Bogusław Chrabota

## Uniwersytet świata całego

♦KOMENTU

**U**niwersytet Jagielloński to dla mnie coś więcej niż Alma Mater. Nie byłoby mnie całego, formacji umysłowej, która jest mi bliska, co więcej, nie byłoby mojego pokolenia i kilku pokoleń Polaków przede mną, gdyby nie Uniwersytet. To ciekawe, w innych miastach o uniwersytetach mówi się czasem uniwererek. U nas zawsze było inaczej. Uniwersytet nazywało się pełnym imieniem, a jeśli ktoś próbował je zdrabniać, słuchaliśmy tego z wyjątkową podejrzliwością. Aż dziw bierze, że świętujemy w tym roku 650-lecie Uniwersytetu.

Może to zabrzmieć absurdalnie, ale mnie dane jest pamiętać jeszcze obchody 600-lecia. Co prawda dopiero się wtedy rodziłem, ale tamta, świętowana w 1964 roku, rocznica odbiła się na moim młodziutkim jeszcze życiu w wyjątkowy sposób, rzecz można - zgola filatelistycznie. A wszystko za sprawą kolekcji kartek pocztowych, kopert, stempli okolicznościowych i znaczków, które wydano w rocznicę założenia Uniwersytetu. Moja matka, absolwentka psychologii UJ, jeszcze jako studentka kupiła cały ich komplet i trzymała jak święte kości pod kluczem czy w głębokiej szufladzie, dziś nie ma to znaczenia. Ważne jest, że miała do tego „skarbu” podejście sakralne; z jednej strony symbolizował jej nabożny szacunek do uczelni, z drugiej miał być inwestycją, która za pół wieku przyniesie dobre pieniądze.

Niestety nic z tego; koperty i kartki pocztowe trafiły w moje ręce. A byłem w wieku lat pięciu filatelistą wybitnie początkującym. Niewiele na ten temat wiedziałem, ale jedna rzecz wydawała mi się oczywista: znaczki powinny być w klaserze. Pewnego więc poranka, kiedy przyprowadzony przez piastunkę wróciłem z przedszkola do domu przed rodzicami, z kolekcją zrobiłem porządek. Znaczki nie dały się łatwo oderwać od kopert, więc w znacznej większości uległy destrukcji, a koperty, jak to koperty, poszły do kosza.

Gdy mama wróciła do domu, z dumą pokazałem jej swoje osiągnięcia. Nie pamiętam, czy najpierw zbladła, czy poczerwieniała. Coś przy tym wykrzykiwała, a może nawet sięgnęła po pas. Ale pieczenia pośladek też nie pamiętam, za to do dziś odczuwam głęboki wstyd. Pamiętam, że towarzyszył mi, kiedy jako siedmiolatek po raz pierwszy świadomie przekraczałem progi Collegium Novum. Nie minęło wiele lat, kiedy przed rektorem i senatem składałem w imieniu rocznika 1983 uroczyste ślubowanie ani kiedy po tylu dobrych latach w murach uczelni odbierałem dyplom. Do dziś, kiedy mijam kochane mury Uniwersytetu, wspominając tamtą kolekcję, ciągle się rumienię. Minęło pół wieku i nie mogę o niej zapomnieć. Swoją drogą, czy Uniwersytet uświetni 650-lecie kolejną emisją?

Miejsce w klaserze już czeka. Palce chyba też...

Myśli  
nieuc

Akurat mija m  
od czasu, gdy  
Mogila na pol  
za znikomą c  
wartości zacz  
pierwszych -  
i przykrytych  
- budynków i  
miasta mając  
nym”. Tutaj rz  
budowy chłop  
pośpieszny k  
PRL-owski  
i zgorzkniał M  
Wajdowski  
z marmuru”.  
Adam Ważyk  
„Poematu dla  
ważnego dla  
pierwszy z p  
przełomów w  
Zbudowana w  
bezsensowny